K. Strykier telefonuje z Wrocławia

Rewia samochodowych fabryk

TYSIĄCE kibiców sportu samochodowego oglądało na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu defiladę reprezentacji 15 państw, biorących udział w tegorocznym MRS, a następnie żegnało kolejno startujących na trasie kierowców. Przyglądaliśmy się i my startujcym wozom.

Te już na starcie ciekawsze pozycje to trzy Polskie Fiaty grupy V w klasie tzw. prototypów, uznawani za faworytów **Russling z Austrii na Porsche, Verini** lider mistrzostw Europy, kierowca włoskiego **Fiata, Jaroszewicz** także za kierownicą **Fiata Abartha** i cień Veriniego — **Bacchelli.** Ponadto dwie **Alpine Renault:** Węgier **Ferjancz** i mistrz Hiszpanii **Juan Pradera,** Francuz **Dulcy,** trzej Bułgarzy, reprezentanci RFN i Polacy: **Błażej Krupa z Piotrem Mystkowskim,** za kierownicą białej **Renault 17 Gordini.**

Z numerem startowym 33 egzotyczni goście z Kanady polskiego pochodzenia: KOTTE — GELA, na ponad 3-litrowym amerykańskim samochodzie PACER.

Startują też polskie **FIATY** z zespołu fabrycznego FSO i reprezentacje poszczególnych automobilklubów, startują **TRABANTY** z NRD wreszcie kończące rewię samochodowych fabryk z całego świata nasze **„MALUCHY"**, chyba najcieplej żegnane na długą 1500 km trasę 35 Rajdu Polski.

OD wielu lat Polski Związek Motorowy, pod którego auspicjami organizowane są Rajdy Polski, nie zdołał zgromadzić na starcie MRS tak znakomitych kierowców jak w tym roku. Nasza sztandarowa impreza samochodowa chyba więc zyskała rangę znaczącej dla europejskiej czołówki, ale też... teraz właśnie zdajemy egzamin z organizacji, z prawidłowego, bezstronnego sędziowania, z tego wszystkiego, co później w zaciszu sal konferencyjnych Międzynarodowej Federacji Samochodowej w Paryżu będzie oceniane i ogłoszone w formie krótkiego komunikatu nadającego imprezie rangę zawodów w roku bieżącym i przynoszącego punkty lub nie do rajdowych mistrzostw Europy lub mistrzostw świata.

Jak dotychczas, doskonale pracuje Biuro Prasowe, normalnie pięta Achillesowa rajdu polskiego. Widziałem także kierowany przez inż. CZARNKA test aparatury „Longines", która mierzyć będzie czasy na poszczególnych odcinkach wyścigowych. Sztab sędziów wyregulował 20 nowiuteńkich urządzeń i żaden z kierowców nie powinien mieć najmniejszych watpliwości co do prawidłowego pomiaru czas , co oczywiście dla zawodników ma pierwszorzędne znaczenie, kiedy walczą na trasie o każdy ułamek sekundy.

W sobotę około godz. 15 pierwsi kierowcy spodziewani są na mecie.

K. STRYKIER